

Należy podkreślić, że praca ma przede wszystkim charakter informacyjno-sprawozdawczy. Nieco irytującym jest fakt, iż w poszczególnych rozdziałach znajdziemy powtarzające się z poprzednich części fakty i interpretacje zjawisk. Prawdopodobnie najpierw powstały samodzielne teksty, które później zostały scalone w książkę. Brak uspoźnienia pracy, które wymagałoby jedynie niewielkich zabiegów redakcyjnych, należy uznać za wyraz zwykłego niedbalstwa autorów i wydawcy. Książki R. Kopáča, J. Schwarza nie można uznać za wyczerpujące kompendium tytułowej problematyki. Nie znajdziemy tu pogłębionych analiz poszczególnych tekstów literackich, ani próby wnikliwszego ujęcia kontekstowego. Autorzy w dużej mierze ograniczyli się do zebrania dostępnych do tej pory wyników badań, by przekazać je w usystematyzowanej i skrótowej formie. Można zadać pytanie, czy dla czeskiego bohemyisty będzie ona miała większe znaczenie poznawcze? W odbiorze masowym natomiast, okazać się może po prostu mało zajmująca i atrakcyjna. Wydaje się jednak, że w komparatystycznych badaniach literaturoznawczych nad szeroko rozumianą tytułową problematyką, może okazać się przydatna, jako swoisty przewodnik po interesującym czeskim fenomenie, który warto by było skonfrontować z doświadczeniem polskim.



JAN GALANT<sup>32</sup>  
(Poznań)

## ODWILŻ I POEZJA

Janusz Detka *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*. Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Kielce 2010, ss. 256.

Literatura polskiej odwilży nigdy nie budziła takiego zainteresowania, co poprzedzając ją okres realizmu socjalistycznego, który doczekał się nawet swojego słownika. Miała bardziej lokalny charakter (zatem nie przykuwała uwagi humanistyki światowej), jej istnienie było też bardziej – by tak rzec – konwencjonalne, tzn. podlegało znanym mechanizmom literackich przełomów. Większe zainteresowanie budziły te procesy i kariery literackie, które Październik uruchomił, ponieważ określiły one kształt kultury polskiej w następnych dekadach. Dlatego publikacje, zwykle książki zbiorowe, o literaturze Października miały charakter okolicznościowy, inspirowany kolejną rocznicą tamtych wydarzeń. Uwagi o odwilży pozwalały także domknąć i spuentować opis socrealizmu – tak uczynił Zbigniew

---

<sup>32</sup> E-mail Address: jgalant@amu.edu.pl

Jarosiński i redaktorzy *Słownika realizmu socjalistycznego*. Dzisiaj widać, że literatura polskiego Października wyraźnie przesunęła się z obszaru artystycznej współczesności na teren historii literatury, dzięki czemu postrzega się ten epizod jako odrębną całość, o własnej dynamice i właściwościach.

Porządek pisania o Październiku (odwilży) wyznaczają dwie perspektywy. Z jednej strony ujmuje się literackie przejawy i skutki odwilży, jako składnik ogólnych przemian zachodzących w polskiej kulturze i społeczeństwie, jako istotną część fenomenu kultury PRL. Badawczej refleksji podlegają zazwyczaj związki pisarstwa z polityką i granice artystycznej autonomii, strategie wyzwania się z historycyzmu, a także sposoby koegzystencji z kulturą masową. Świetnym przykładem publikacji tego rodzaju są książki Teresy Walas (*Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie*, Kraków 2004), Marii Hirszowicz (*Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001) lub Mariana Kisiela (*Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*, Katowice 1999).

Drugą perspektywę wyznaczają ujęcia o ambicjach analitycznych i materiałowych – takie, które dokumentują ówczesną produkcję literacką, tropią pierwsze sygnały odchodzenia od socrealizmu, poświęcone są poszczególnym zjawiskom lub pisarzom, omawiają ówczesną publicystykę, rozwój i popularność prasy, zmiany zachodzące w różnych obszarach kultury. Lista publikacji tego rodzaju jest długa – dla przykładu wymieniam prace Wiesława Władyki, Jerzego Smulskiego, Marcina Pietrzaka, Grzegorza Wołowca, Michała Głowińskiego, Elżbiety Kalemby-Kasprzak, liczne książki zbiorowe (jedna z ostatnich: *Październik 1956 w literaturze i filmie*, pod redakcją M. Zawodniaka i P. Zwierzchowskiego, Bydgoszcz 2010), wreszcie prace poświęcone poszczególnym pisarzom, w których biografii twórczej epizod odwilżowy miał charakter inicjalny lub po prostu trudny do ominięcia. Jak zauważa większość piszących o odwilży – stwierdzenie Tomasza Burka z 1981 roku, że literatura polskiego Października została zapomniana, obecnie nie ma już racji bytu.

Do publikacji tego drugiego typu należy książka Janusza Detki *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)* wydana w 2010 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach. Omawia ona twórczość poetycką składającą się na swoiste „pomiedzy” oddzielające socrealizm i literaturę po 1956 roku, „uwikłane w poprzedni okres i przygotowujące kolejny, ale też mające swoją specyfikę i dość skomplikowany przebieg” (s. 13). Wspomnianą odrębność wyznaczają przede wszystkim: dominacja liryki obywatelskiej, funkcjonowanie poezji w przestrzeni czasopism oraz generalnie nikła artystyczna wartość odwilżowego poezjowania. Autor uchyla się od rozstrzygnięć terminologicznych i chronologicznych, choć ich niejednoznaczność sygnalizuje chociażby cudzysłów użyty w tytule. W przypadku terminów „poezja obywatelska”, „poezja zaangażowana” czy „poezja polityczna” zdecydowały o tym złe konotacje, zwłaszcza te zrodzone w okresie stalinowskim. Poza sferą refleksji pozostały również ewentualne różnice

zakresów i znaczeń określić „odwilż” i „Październik”. Wbrew pozorom nie czynię z tego zarzutu, albowiem owe uchylenia dotyczą w gruncie rzeczy spraw nierozstrzygalnych, a ich podjęcie dałoby w efekcie inną książkę. W podobny sposób trzeba odnieść się do przyjętych ram czasowych. Moje wątpliwości budzi wybór roku 1957 jako momentu wyczerpania się impetu poezji odwilżowej, obywatelskiej. Poczucie normalności, a jednocześnie rozczarowanie polityką Gomułki, ustabilizowanie się form rezerwatowej egzystencji (jak pisał Janusz Sławiński) nie od razu stały się normą życia literackiego. Wydaje się, że czas walki pisarzy z partią zakończył się dopiero w 1959 roku, czego znakiem była zmiana prezesa ZLP.

O tych sprawach mowa jest przede wszystkim we wstępie, zasadnicze rozdziały książki rezygnują z optyki historycznej i koncentrują się na interpretowaniu poszczególnych utworów lub zjawisk. Od razu powiedzmy, że czynią to niezwykle ciekawie i kompetentnie. Książka Detki prezentuje lirykę odwilżową w układzie chronologicznym, autor pragnął bowiem uchwycić jej procesualność i dynamikę. Najpierw jednak omówione zostały popaździernikowe perypetie recepcyjne i wydawnicze poezji odwilżowej, losy tych wierszy, którym przyszło przez lata istnieć wyłącznie w wersji czasopiśmienniczej, albo były pomijane lub kaleczone w późniejszych wyborach poezji. Chodzi m.in. o *Rozstrzelano me serce w Poznaniu* Kazimierzy Iłakowiczówny, wiersze Mieczysława Jastruna (np. *Epoka*), Juliana Przybosa (*Październik 56*), Zbigniewa Herberta (*Węgram*).

W kolejnych rozdziałach mowa jest o poetyckich początkach odwilży, których Detka upatruje w *Liście o sumieniu* Witolda Wirpszy, *Głosie o poezji* Przybosa, *Poezji i prawdzie* Jastruna, o odwilżowych poematach (przypomnienie *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka zostało uzupełnione omówieniem poematów: *Sam na sam* Wiktora Woroszyńskiego, *Czarny wiatr* Andrzeja Mandaliana, *Sobie i diabłu* Wirpszy, *Kryształowe wnętrze brudnego człowieka* Tadeusza Różewicza). Detka pisze także o tej części odwilżowej poezji, która poświęcona była odzyskiwaniu pamięci zakazanej – przede wszystkim związanej z powstaniem warszawskim i tradycją akowską, oraz z doświadczeniem łagrów i zesłań w głąb Rosji. Osobny rozdział poświęcony został wierszom reagującym na bieżące wydarzenia polityczne roku 1956. Wreszcie autor omówił utwory dotyczące rewolucji węgierskiej.

Trudno znaleźć lukę w tym wieloskładnikowym obrazie liryki odwilżowej – nurt lub temat przez Detkę pominięty. Lista autorów i wierszy wykorzystanych w poszczególnych analizach jest długa (autor deklaruje, że zamyka się liczbą 350). Mimo to najczęściej przewijają się nazwiska Jastruna, Pawła Hertza, Przybosa, dawnych pryszczatych: Woroszyńskiego, Wirpszy, Mandaliana, oczywiście Ważyka, nie pasującego do pokoleniowych przyporządkowań Herberta, z rzadka Różewicza i Wisławy Szymborskiej. Nieobecność w tym gronie debiutantów wcale nie zaskakuje. Potwierdzałoby to obserwację, że odwilż miała charakter rewizjonistyczny, była dziełem pisarzy wcześniej zaangażowanych w socrealizm. Przywo-

lanie przez Detkę poezji Bohdana Drozdowskiego i Witolda Dąbrowskiego wcale nie podważa tego przekonania – obaj występowali z pozycji silnie ideowo nacechowanych, a ich wiersze charakteryzowała, by rzecz w dużym skrócie – partyjność. Młoda poezja swoją tożsamość i odrębność budowała na uchylaniu się od uczestnictwa i porzucaniu obywatelskich zobowiązań – cała więc znajduje się poza polem widzenia Detki. Dużo rzadziej – przede wszystkim jako uzupełnienie, przykład innych realizacji omawianego zjawiska, a więc raczej we wtrąceniach – Detka sięga po lirykę Anny Kamieńskiej, Tadeusza Kubiaka, Jana Śpiewaka, Leona Pasternaka, Juliusza Żuławskiego, poetów w prasie odwilżowej niezwykle aktywnych. Okazało się, że większość wierszy tamtego czasu publikowanych nie tylko w prasie centralnej i literackiej pozbawiona jest artystycznej wartości, ma charakter doraźnej publicystyki.

Oprócz rzetelnego i kompletnego przedstawienia liryki odwilżowej w poszczególnych rozdziałach można znaleźć mnóstwo świetnych obserwacji, uzasadnionych ocen i komentarzy. Wymieniam kilka dla przykładu. Niezwykle wartościowe wydaje mi się omówienie perypetii wydawniczych liryki odwilżowej. Z jednej strony świadczą one o „sile rażenia” tej poezji, z drugiej Detka – za Burkiem, przynajmniej – dopisuje kolejny rozdział do historii nienapisanej literatury okresu PRL i skali działania cenzury. Bardzo ciekawie wypadło zestawienie poematu Ważyka z utworami Woroszyłskiego, Wirpszy, Mandaliana. Okazało się, że ideologiczne wątpliwości młodych poetów pojawiły się dużo wcześniej, na dodatek ich rozliczenia były bardziej uczciwe, ponieważ miały charakter osobistej autoanalizy. Inspirująca wydaje mi się także sugestia, że elegijna nuta, która pojawia się w rozrachunkowych wierszach Woroszyłskiego wyrosła ze świadomości, że odwilż „przeobrażając go ideowo – równocześnie przyspieszyła moment przejścia przez »smugę cienia«” (s. 91). O tyle jest to rzecz interesująca, że w swoich innych wypowiedziach Woroszyłski bardzo często konfrontuje pasję rewolucyjnego działania i racjonalność dojrzałości, widząc w tej pierwszej czynnik twórczy, a w drugiej podłoże konformizmu. W tym samym rozdziale Detka interpretuje także *Kryształowe wnętrze brudnego człowieka* Różewicza, podkreślając interpretacyjne rozbieżności, jakie zrodził utwór, czytany jako osobiste wyznanie albo ironiczna karykatura określonej postawy, a nawet osoby, czyli Ważyka. Na uznanie zasługuje przywołanie rewolucyjnej topiki sztandaru i krwi jako ważnych składników „wierszy węgierskich”. Stanowiła ona jeden z ważniejszych sposobów artykułowania uczucia rozczarowania rozejściem się rewolucyjnych ideałów i komunistycznej rzeczywistości. Rewizjonistyczny charakter odwilży zasadzał się na wierze, że ten rozziw uda się przewyciężyć, a rewolucję naprawić, oczyścić i doprowadzić do końca.

Jak widać autor sięga po problematykę i utwory, które bywały już przedmiotem badawczej refleksji, sumiennie referuje kontekst historyczny, odwołuje się do istniejących ustaleń, często także oferuje „wartość dodaną” – ciekawy pomysł in-

terpretacyjny lub zestawienie utworów. W efekcie powstała książka badawczo rozległe skoligacona, o bogatej literaturze przedmiotu. Ilość przywołanych opracowań, ciekawe łączenie materiału historycznego i literackiego, pozwalające dostrzec ich wzajemne związki, oraz kompletność materiału literackiego pozwalają zaklasyfikować książkę Detki jako publikację o charakterze podręcznikowym i ambicjach historycznoliterackiej syntezy, w której centralne miejsce zajmuje rekapitulacja. Tę konieczność poruszania się pomiędzy istniejącymi opiniami na temat literatury polskiego Października i nieuchronność powtórzeń – często Detce przychodzi napisać: „Ponieważ badacz wnikliwie zanalizował problem, pozostaje jedynie powtórzyć za nim” (s. 77) – dobrze ilustruje fragment o *Poemacie dla dorosłych*, który jest jednym z najgruntowniej opisanych i zinterpretowanych utworów powojennej liryki polskiej. Autor książki zaproponował nie przekonującą mnie interpretację, która odwołuje się do psychologii twórczości i bazuje na szkicowej rekonstrukcji cech osobowości Ważyka. Zdaniem Detki publikacja poematu stanowiła element zaplanowanej przez Ważyka „strategii powrotu”, odzyskania „pozycji lidera” w polskim życiu literackim, w którym presja zmiany była już wyraźnie odczuwalna.

Ubocznym skutkiem „optyki podręcznikowej” są nieuchronne uproszczenia – zwłaszcza obrazu powojennej rzeczywistości wyłaniającego się z rozważań. Po pierwsze, książka buduje wyobrażenie świata, w którym naprzeciw opresyjnej władzy stanęli pisarze i społeczeństwo. Tymczasem te relacje były dużo bardziej skomplikowane niż proste „my” i „oni” – czego dowodem choćby wiersze, rejestrujące październikową euforię po objęciu władzy przez Gomułkę. Trudno widzieć w nich jedynie element gry z cenzurą, „ludzenia despoty”, trudno także zakładać, że odwilżowa herezja, którą Detka tropi w wierszach, miała jednoznacznie antykomunistyczny charakter. Po drugie, zdystansowanemu oglądowi przeszłości nie służą formuły opisowe zaczerpnięte z języka epoki, czyli metaforyka pogodowa. Była ona niezwykle popularna w roku 1955 po wydaniu powieści Ilji Erenburga i sama w sobie mogłaby stanowić przedmiot analizy. Tymczasem w książce niezwykle często określenia meteorologiczne służą do opisu rzeczywistości, pisarze więc „szczerbili lody doktryny” albo „cienkimi liniami wersów rysowano stalinowski lód”. Bodaj Wojciech Tomasiak zwracał uwagę na to, że tego rodzaju język (podobnie jako postrzeganie biegu historii jako następstwa kolejnych etapów) wyrażał stalinowski sposób widzenia rzeczywistości.

Doceniając materiałową, historycznoliteracką oraz interpretacyjną wartość książki Janusza Detki, nie potrafię uwolnić się od myśli, że pojawienie się tego rodzaju porządkujących opracowań sygnalizuje konieczność poszukiwania innego (nowego) języka pisania o literaturze odwilżowej, takiego, który pozwoli dostrzec w literaturze tamtego okresu przejaw szerszych mechanizmów kulturowych oraz znacząco wpłynie na obraz PRL, przesunie uwagę z dzieł na procesy.